Opłata uiszczona rycz. Tarnów, dnia 3 listopada 1927. Numer czwartkowy 20 gr.

PRENUMERATA: kosztuje z dostawą w miejscu: miesięcznie 1 Zł., kwartalnie 3 „, półrocznie 6 „, rocznie 12 „

HASŁO

Pismo poświęcone sprawom politycznym, społecznym, gospodarczym i literackim.

WYCHODZI DWA RAZY W TYGODNIU

Naczelny redaktor: Jan Kulesza. Godziny przyjęć: od 11—13 i od 16—18. Konto czekowe P. K. O. Kraków Nr. 406.862.

Nr. 47. Adres Redakcji i Administracji: ul. Wałowa l. 19. Rok II.

Zmierzch Witosa.

Jakób Bojko, wicemarszałek senatu, nestor polskiego ruchu ludowego i jeden z najbardziej zasłużonych jego pracowników, opuścił szeregi P. S. L. Piasta. W publicznej odezwie, będącej jednym wielkim aktem oskarżenia przeciw prezesowi „Piasta“ Witosowi, podał motywy swego kroku i wezwał towarzyszy pracy, by wstępywali w jego ślady. W „Piaście“ nastąpił znowu rozłam, a Bojko buduje nowe stronnictwo.

Wystąpienie senatora Bojki z „Piasta“ jest wydarzeniem politycznem pierwszorzędnej doniosłości i będzie miało głęboki wpływ na ukształtowanie się życia politycznego u nas w najbliższej przyszłości.

Trzydzieści siedem lat pozostawał Bojko w stronnictwie. Należał do tych, ktorzy pracę rozpoczynali u podstaw. Jeden z pierwszych stanął w szeregu i począł budzić wieś z uśpienia. Nazwisko jego stało się wkrótce sztandarem i przy nim skupiały się masy chłopskie w walce o lepsze jutro.

Poważne musiały być powody, które zmusiły tego człowieka do porzucenia dawnych przyjaciół i towarzyszy i które zmusiły go dziś, na starość, gdy sił tych już nie starczy, co dawniej i wiary już tej niema do budowania warsztatu na nowo. Bojko wymienia je. Są zarówno proste, jak mocne i przekonywujące. Stronnictwo pod przewodem Witosa schodzi coraz bardziej na manowce. Chłopu polskiemu nie mogą przewodzić ci, co ośm lat gonili za zyskami i służyli własnym celom — ci, którzy dla osobistych powodów przeszkadzają rządowi Marszałka Piłsudskiego w wielkiem dziele ratowania ojczyzny. Więc Bojko konkluduje: Ruch ludowy trzeba oczyścić z brudnych naleciałości i zjednoczyć, a sam on, Bojko, wyciąga swą starą, spracowaną dłoń do Marszałka Piłsudskiego, wierząc głęboko, że pod jego sztandarem chłopi polscy znajdą ochronę i pomoc w swej niedoli.

Bojko wytoczył zarzuty ciężkie, nieodparte, a równocześnie przedstawił cel, do którego dąży. Razem z czcigodnym seniorem polskiego ruchu ludowego wierzymy głęboko, że głos ten nie przebrzmi bez echa, że pociągnie za sobą masy, że pójdą za Bojką ci wszyscy, którzy przez 37 lat jego pracy nauczyli się cenić jego zdrowy rozum i czyste ręce. Cóż stąd, że Bojko wytoczył swe zarzuty zbyt późno, jak to z niektórych stron się podnosi, że nie uczynił tego 2, 3, 5 lat temu? Zapewne, ten krok jest dla niego tragedją, jak jest katastrofą dla stronnictwa, ale przecież ta czy inna pora, w której ze swemi oskarżeniami wystąpił wicemarszałek senatu, nie może zmniejszyć ich znaczenia, ani osłabić następstw.

A są i muszą być, jak jeszcze raz podkreślamy, najpoważniejsze.

Karkołomną i zawrotną jest droga, którą od roku 1922 prowadzi Witos stronnictwo. Po zawarciu przez Witosa paktu lanckorońskiego i objęciu rządów na spółkę z endecją, opuściła stronnictwo grupa ideowych piłsudczyków z posłem Dąbskim na czele, od lat wielu najbliższym współpracownikiem Witosa i jego przyjacielem. Za cenę udziału w słodkich owocach władzy i dla przyjaźni nie chciał Dąbski zdradzać idei i sztandaru i zerwał z dawnym wodzem. Wkrótce, gdy polityka Witosa pogłębiła się w swej reakcji, wystąpił ze stronnictwa z grupą przyjaciół pos. Bryl, Witosa ulubieniec i jego zaufany. Teraz wystąpił z „Piasta“ senator Bojko, dla którego nawet wrogowie muszą mieć najwyższą cześć za jego wysoką bezinteresowność i nieugiętą służbę sztandarowi.

Któż więc i co pozostanie w „Piaście“?

Nie chcemy przesądzać z góry faktów i już dziś przewidywać, jak daleko sięgnie rozłam, zapoczątkowany przez Bojkę. Wieś reaguje powoli, ale zato zdecydowanie. Na następstwa kroku Bojki trzeba jeszcze poczekać. Ale dziś już jedno nie ulega kwestji. To, co się nazywa jeszcze dziś „Piastem“ a ma na czele Witosa, niema nic wspólnego — poza nazwą — ze stronnictwem, które w roku 1917 na Kole sejmowem w Krakowie proklamowało Polski niepodległość i zjednoczenie i kroczyło w pierwszym szeregu jej twórców. Witos dąży do celów, nie mających nic wspólnego z dobrem ludu. Snuje mu się wciąż po głowie — jak pisze Bojko — myśl powrócenia do rządu choćby przeciw interesom ludu polskiego. Dla jego osobistych celów ma służyć przekształcone i reorganizowane przez niego stronnictwo. Czy mu się to uda?

Wierzymy głęboko, że nie.

Na wsi polskiej rozpocznie się nowa walka, ale gdy z jednej strony stają do boju ludzie, walczący o czystość sztandaru i dobro ogólne, a z drugiej walczący o osobiste cele, to właściwie można z góry przesądzić jej wyniki, bo rezultat jej nie może być wątpliwy. Zwycięży, bo zwyciężyć musi czystość idei i czystość sztandaru.

Gwiazda Witosa zachodzi bezpowrotnie.

Stf. Ż.

Po Reducie.

(Ciąg dalszy).

List do p. Anny.

15 czerwca.

Oto ostatni wieczór w Egipcie. I ostatnie te chwile poświęcam Pani, moja jasna blondynko o królewskiej postaci, lub moja brunetko o migdałowych oczach. Jakie to dziwne, że nie wiem jak pani wygląda. Jutro poniosą mnie wiatry daleko, daleko od Pani i jeno wspomnienie pozostanie jasne jak chwile spędzone w przepięknym zakątku róż.

Tak Pani chciała.

Unoszę ze sobą obraz Pani, obraz mego ideału kobiety.

Będę tesknił za tą, której nie znam i błądząc po muzeach Europy, a notując skrupulatnie odrębności każdego pędzla, będę za temi wiotkiemi postaciami Boticcelich, Corregiów, Da Vincich, Panią widział, Panią, która pozostaje w Egipcie poza maską Colombiny lub Nimfy morza.

A jeśli kiedy wrócę w te gorące kraje, może zrzuci Pani swą maskę i olśni mię prawdą, moja jasna blondynko o królewskiej postaci, lub brunetko o migdałowych oczach.

A jeśli w smutnych chwilach, siedząc w prymitywnych pokojach hotelowych z widokiem na morze, niebieskimi zmarszczkami pokryte, lub spozierając na klomby drzew migdałowych o białym kwiecie, zatęsknię za Panią, poślę Jej liścik, liścik do Anny poste restante. **Henryk.**

Do Pani Anny.

Raguza czerwiec.

Czemuż Pani tu niema? Szumiące wiatry minęły niby srebrna pieśń miłości. Tylko leciuchny wietrzyk trzepocze ponad drzemiącemi falami i szepce coś w ucho bogini morza, która ze swego kolorowego wypłynęła pałacu, by słuchać smętnych pieśni rybaków.

Sosny odświeżone całusem wiosny tworzą dostojną ramę milczących wód. Na horyzoncie rysują się wysokie kontury gór, których wierzchołki błyszczą w śniegu.

Jak tu cicho — cicho i myśli moje płyną ku Tobie.

Czemuż Ciebie tu niema?! Spojrzałabyś w moje oczy, a wiosna zawitałaby powtórnie do mojego starczego serca.

Lecz Ciebie niema. Przybyłem tutaj razem z wiosną. Może odbyła razem ze mną na tym samym parowcu doroczną podróż. I zdaje mi się, że mieszkańcy witają mnie radośniej, gdyż z nią tu przybyłem. Wokoło mnie zdaje się rozbrzmiewa dziewiąta symfonja Beethovena, ta najwyższa pieśń radości, i na chwilę wyrywa mię z letargu nudy i rzuca mnie w wir triumfalny radosnego pochodu wiosny. I wszystko we mnie krzyczy: jesteś bogiem, silnym tytanem, lecz nagle chwytają mię nieszczęśliwe demony życia, »zwątpienia« szepcąc: pyłem jesteś, pyłem pędzonym w rytmie wszechnatury.

Czemu nie mnie się weselić? Czy Pani zna lekarza, któryby wyleczył ze smutku? Czy Pani zna aptekę, przyrządzającą leki na radość?

Nie zna Pani?

Lekarzem jest **przeznaczenie** — a apteka jest zawsze bardzo oddalona.

Apteki nie znajdziesz, lekarz się nie zjawi, skoro majestat przypadek tak nie zrządzi.

A właściwie winno mi życie nieco wesela po tylu latach, w których piłem z bezdennego naczynia goryczy.

Codziennie rano budząc się, oczekuję cichego stukania w moje drzwi dzieciny szczęścia, lecz się nie zjawia i pakuję moje manatki, by wędrować dalej.

Wczoraj stałem długo przed madonną Perugina. I te niewinnie pieszczące oczy i zmysłowością czarujące usta nasunęły mi myśli o Pani.

Czy też Panią kiedy zobaczę!

Henryk.

Witos chowa się

za osobę Marszałka Piłsudskiego.

Obrona przed zarzutami senatora Bojki.

Dnia 30 października odbył się w Domu Ludowym w Wierzchosławicach wiec, zwołany przez posłów Witosa, Brodackiego i Kiernika. Wiec miał na celu obronę stronnictwa „Piasta“ i osoby p. Witosa przed zarzutami senatora Bojki.

Podjął się tego niewdzięcznego zadania przedewszystkiem p. Brodacki, „autor kilkunastu ksiąg niewydanych“, — jak sam siebie nazywa w autobiograficznym szkicu, zamieszczonym w wydawnictwie „Sejm i Senat“. Zadanie sobie p. Brodacki bardzo ułatwił, bo wprawdzie żadnego zarzutu senatora Bojki nie odparł, ale naprzód wykazał, że to p. Witos odparł (!) w 1920 r. bolszewików z pod Warszawy, a w. r. 1926, gdy Polska znalazła się znowu w niebezpieczeństwie, p. Witos zwrócił się do Marszałka Piłsudskiego, by ten objął ster rządów, a dopiero gdy Marszałek odmówił, Witos utworzył poraz trzeci rząd. Zresztą mimo walk majowych Witos i stronnictwo popierali zawsze marsz. Piłsudskiego, głosując na niego przy wyborach na Prezydenta, potem na wskazanego przez Marszałka kandydata, prof. Mościckiego, następnie głosując za budżetem, uchwalając rekruta i. t. d.

Jednem słowem „Piast“ i p. Witos robili zawsze to, co chciał Marszałek, więc skąd zarzuty senatora Bojki?!

Ten sam temat rozwinęli jeszcze p.p. Kiernik i Witos, opowiadając o tem, że wszystko co najlepsze w Polsce, zrobili oni, a co najgorsze, zrobiły inne rządy, szczególnie rząd Władysława Grabskiego (n. b. stale popierany przez Witosa). Najbardziej humorystycznym epizodem wiecu była przemowa p. Mleczki, który dowodził, że jest trzy lata młodszy od Bojki, a już nie pamięta dobrze, co mówi, więc jak Bojko jeszcze może pamiętać! Jest to godna uwagi metoda atakowania sił umysłowych przeciwnika brakiem własnych.

Owacje dla starosty tarnowskiego Dr. Krupińskiego.

Podczas przemówienia posła Kiernika miał miejsce charakterystyczny incydent. Mianowicie, gdy p. Kiernik oświadczył, ze podkomisarz policji rozwiązał w Tarnowie bezprawnie zgromadzenie zwołane za zaproszeniami, odezwały się sprzeciwy, że to nieprawda i okrzyki: „p. starosta Krupiński niech żyje!“, a przeszło połowa obecnych okrzyk ten powtórzyła gremjalnie.

W ten sposób warcholska robota pewnych elementów, które do niedawna jeszcze dzierżyły rządy w Polsce, a obecnie starają się podrywać zaufanie do władz, została z punktu odpartą przez zdrowy odruch obecnych na wiecu w stolicy i rezydencji „Piasta“ w Wierzchosławicach.

Cóż zatem mówić o nastrojach w innych ośrodkach!

Z Rady Miejskiej.

Radnych na sali mało. Zainteresowanie sprawami małe. Na porządku dziennym sprawy mniejszej wagi. Specjalnie wnioski i interpelacje kręcą się zawsze koło tych samych spraw. Niemal na każdem posiedzeniu, wyjeżdża na tapet niby duża kolubryna sprawa szkoły im. Hoffmanowej, rozbijająca się o rafę nie do przebycia, brak pieniędzy. Nieporządki w domach i na ulicach są ulubionym konikiem, na którym radni nasi jeżdżą.

Tak ks. Prałat Dr. Lubelski, jak i pan Dr. Schenkel wypowiedzieli swoje zdziwienie, że od jakiegoś czasu Magistrat stawia Radę przed faktami dokonanymi nie zasięgając przedtem jej opinji, co jest przecież rzeczą niedopuszczalną.

W celu zaprzysiężenia dwóch nowych asesorów zjawił się na Radzie p. starosta Krupiński oraz p. Sokołowski.

Pan starosta Krupiński odczytał przysięgę, poczem p. asesor Niedzielski i p. asesor Żarek złożyli przyrzeczenie.

Poczem w obecności p. starosty Krupińskiego referował p. wiceburmistrz Dr. Mütz o całorocznej działalności gospodarczej Magistratu. Z długiego referatu wynika, że nie wiele jeszcze Magistrat zdziałał dla dobra miasta, lecz że plany jego są olbrzymie i właśnie o tych planach szerzej rozwodził się p. Dr. Mütz. Z dokonanych już prac podnieść należy wybudowanie trzech baraków dla bezdomnych, regulowanie ulic, restauracja Ratusza i zapoczątkowanie racjonalnego czyszczenia miasta, A zresztą wszystko, to projekta i piosenki przyszłości. Poczem o stanie finansowym miasta mówił p. Dr. Kryplewski. Z przemówienia p. burmistrza Kryplewskiego wynika, że półroczny deficyt wynosi 90.000 złotych, czemu dziwić się jednak nie można, gdyż Magistrat musiał bardzo duże sumy wydawać nieproduktywnie w celu wspomagania bezrobotnych, z drugiej strony poczynił wiele inwestycji nieprzewidzianych w budżecie.

Komunikat Miejscowego Koła Partji Pracy w Tarnowie.

Dnia 28 b. m. odbyło się w sali Zw. Legjonistów informacyjne zebranie członków. Po referacie o ideologji Partji Pracy wywiązała się ożywiona dyskusja. Poczem uchwalono jednomyślnie wysłać do wicemarszałka Bojki pismo następującej treści:

Niestrudzonemu weteranowi i pionierowi ruchu ludowego w Polsce, wicemarszałkowi senatu Jakóbowi Bojce, zebrani w dniu 28 października b. r. członkowie Miejscowego Koła Partji Pracy w Tarnowie, ślą hołd i cześć za jego szlachetne usiłowanie, zdążające do skonsolidowania ruchu ludowego w duchu poczynań Marszałka Piłsudskiego.

W sprawie złośliwych i tendencyjnych zarzutów ogłoszonych w »Słowie Tarnowskiem« z dn. 29. X. b. m. w artykule „Publiczne zebranie Związku Naprawy Rzeczpospolitej w Tarnowie“, postanowiono niereagować, ponieważ autor wymienionego artykułu znany jest aż nadto ze swej politycznej przeszłości, jakoteż i z celów, do których dąży. Uchwalono przeto nad nim i jego usiłowaniami przejść do porządku dziennego.

Tarnów, dnia 28 października 1927 r.

Zarząd Miejscowego Koła Partji Pracy w Tarnowie.

Zaduszki.

Jak zazwyczaj co roku święcimy w pierwszych dni listopada, pamięć zmarłych przodków. Niezapominamy również i o tych wielkich, którzy ochoczo poświęcali życie za wolność ojczyzny.

Komitet opieki nad Grobami Bohaterów przyczynił się znacznie do oddania czci i pamięci Powstańców z 1863 r. Legjonistów i Ochotników Wojska Polskiego w sposób nader uroczysty. Toteż dekoracja „kwatery Bohaterów“ była imponująca, szczególnie wieczorem gdy zapłonęły światła lampek i ogni. Chór kolejarzy „Harmonja“ odśpiewał nastrojowo kilka okolicznościowych pieśni przeplatanych utworami muzycznymi, które odegrały na przemian dwie orkiestry „Kolejarzy“ i „Rękodzielników“.

Podniośle przemówił do zebranych p. Majcher Pogoda w całej pełni dopisała uroczystości.

M.

Refleksje przedwyborcze.

Tarnów zaczyna się ożywiać. Sypią się wiece i zebrania, zjeżdżają posłowie i senatorv, aby ostrożnie wybadać jaki nastrój w powiecie panuje i na kogo mogą liczyć. Po kawiarniach ożywione dyskusje naokoło manifestu sędziwego marszałka Bojki, oraz rozpoczynają się już małe intryżki jako pierwsze jaskółki przedwyborcze. Apetyty się rodzą na mandaty. I kliczki zawsze tych samych, którzy z każdej partji chętnie przyjmą mandat, kręcą się wszędzie i przekonują zajadle, tylko że dziś już słowami przekonać trudno i nawet chłop gdzieś w zapadłym powiecie, nie da się frazesami obałamucić. Rząd sanacji który cieszy się tak poważnemi rezultatami, pozyskał w powiecie Tarnowskim tak wielkie zaufanie że zebrania partji opozycyjnych kończą się ku zdumieniu organizatorów okrzykiem na cześć Marszałka i obecnego Rządu. Niechże to będzie ostatnim sygnałem ostrzegawczym dla tych, którzy pragną mącić, że czas zawrócić do państwowo-twórczej pracy, gdyż szeregi ich najbliższych adherentów dziś coraz bardziej rzedną.

—a

Przychodnia dla gruźliczych.

Wydział Tow. walki z gruźlicą postanowił wreszcie po długich wahaniach i mimo sprzeciwu prawie wszystkich lekarzy biorących udział w komitecie założycielskim, otworzyć poradnię dla gruźliczych.

....Sam lokal, w którym mieścić się będzie poradnia jest zgoła nieodpowiedni i do tego celu nie przysposobiony zwłaszcza że do tego samego lokalu przychodzą względnie, przychodzić mają chorzy wolni od gruźlicy.

Jeżeli chodzi o kwestję zasadniczą, to poradnia nie jest celem lecz jednem z ogniw w walce przeciw tej strasznej chorobie, jaką jest gruźlica! Bo i cóż z tego, że lekarz poradni stwierdzi u danego osobnika gruźlicę otwartą? Powie mu o tem, da mu pewne wskazówki jak się ma wobec otoczenia zachować, zapisze mu leki i nic więcej!!

Czyli to samo co lekarz kasy chorych, czy ambulatorjum kolejowego i. t. d.

Póki robotnik, póki każdy biedak zamiast suteryn i innych nór, nie będzie miał higienicznie urządzonego mieszkania, póki państwo nie zajmie się energicznie, tą sprawą, póki warunki socjalne się nie poprawią — wszelkie poradnie nic nie pomogą i tylko szkoda każdego grosza, który się na ten cel wydaje.

W Szwecji n. p. zorganizowało państwo walkę przeciw gruźlicy, która racjonalnie prowadzona, wydaje wspaniałe owoce. Chory z którego poradnia stwierdzi gruźlicę, bywa natychmiast umieszczany w sanatorjum. Rodzinę chorego umieszcza się w specjalnym zakładzie celem obserwacji. Jeżeli się okaże, że żona i dzieci są zdrowe, wracają oni do mieszkania, które tymczasem poddano gruntownej dezynfekcji. Przez cały czas pobytu chorego w sanatorjum państwo wypłaca rodzinie wsparcie w wysokości dziennego zarobku chorego męża.

W ten sposób przeprowadzona akcja, przeciwdziała z jednej strony szerzeniu się gruźlicy, z drugiej strony niejednego wyleczonego oddaje społeczeństwu.

Tak więc poradnia nie jest celem, ale może się stać znakomitym środkiem do osiągnięcia celu.

Bilety tramwajowe

Z przyjemnością stwierdzamy, że apel nasz odniósł skutek i że format biletów tramwajowych zmniejszono prawie do połowy i w ten sposób zaprowadzono oszczędność w administracji.

Wartoby jeszcze w miejsce bloczków 10 biletowych wprowadzić legitymacje (w postaci cienkiego kartonu) na 10 jazd, coby dla zarządu, Tramwaju było tańsze a dla publiczności wygodniejsze.

Miejska Komisja artystyczna

Estetyczny wygląd naszego miasta pozostawia wiele do życzenia!

Witryny sklepowe, wywieszki, gablotki i t. d. godne są jakiegoś Kocmyrzowa lub innego Żabna, a nie miasta, które stara się o przyłączenie gmin okolicznych i ma ambicję stania się naprawdę wielkiem.

Magistrat nigdy się kwestjami artystycznemi nie zajmował.

Dyrektor budownictwa inż. Studnicki interweniował już w kilku sprawach z różnem powodzeniem (kiosk obok K. P.), ale jako osoba urzędowa krępowany jest różnymi względami. Dlatego należałoby stworzyć komisję artystyczną, któraby nad kwestjami artystycznemi czuwała i nie dopuszczała do umieszczenia przeróżnych szpetnych wywieszek i szyldów.

Restauracja zach. strony ratusza.

Część restauracji ratusza jest już na ukończeniu. Zwracamy uwagę świet. Magistratowi, ażeby nie zezwolił, na umieszczenie nad sklepami, pierwotnych wywieszek któreby zaszpeciły fasadę.

Omal nie katastrofa.

Tylekrotnie pisaliśmy o „kawalerskich“ jazdach naszych szoferów, magistrat wezwał nawet afiszami do stosowania się do odpowiednich przepisów! Cóż z tego, kiedy magistraccy szoferzy przepisów tych nie uwzględniają. Auta ciężarowe magistratu jadą z taką szybkością, że w mieszkaniach czuć wstrząśnienia domu. Onegdaj do tramwaju pod Kasą Oszczędności zdążał jeden z tutejszych lekarzy, gdy w tem auto miejskie jadące z zawrotną szybkością chcąc wyminąć jadące z przeciwnej strony auto osobowe tak nagle skręciło w bok, że omało, a lekarz dostałby się pod koła auta. Dodać należy, że auto nie dawało sygnałów ostrzegawczych.

Wszak nietylko w Warszawie, ale w całej Polsce posterunkowy może dorażnie ukarać nie stosującego się do obowiązujących przepisów. Dlatego apelujemy do znanego z energji komendanta P. P., ażeby wydał posterunkowym odpowiednie zarządzenia.

Brama, którą warto zobaczyć.

Na najruchliwszej arterji Tarnowa, obok Starostwa, szpeci ulicę, która w ostatnich czasach nabrała wyglądu dosyć wielkomiejskiego i czystego, dom, podobno radnego miejskiego, brudny i podziurawiony i nic zdaje się nie może skłonić właściciela tego domu do odnowienia fasady.

Najsmutniejszy jednak widok, przedstawia brama tego domu zbita z różnych skrzynek, u góry okna rozbite i od lat z kurzu nie czyszczone. Widziałem już bardzo brudne miasteczka w Kongresówce ale czegoś tak ohydnego jak ta brama przeróżnemi deszczółkami zabita, nie spotkałem. Czas, aby odpowiednie władze p. radnego zmusiły, do usunięcia niechlujstwa ze swego domu.

Dość powiedzieć, że w niedzielę grupki ludzi stawały przed tym domem, aby oglądnąć ten unikat nowoczesnej budowy, jakim jest bezsprzecznie sławetna brama p. radnego. —a

Ulica Chyszowska.

Ulica Chyszowska jest ciągle jeszcze po macoszemu traktowana. Mimo że ruch na tej ulicy jest bardzo wielki, że znajduje się tam pałac biskupi, Kasa Chorych, P. K. U. i kasarnie wojskowe, ulica ta jest coraz bardziej zaniedbana, niedostatecznie oświetlana a dziury, które się potworzyły na chodnikach, grożą przechodniom połamaniem nóg. —a

O skwery na głównych ulicach.

Przed domem magistrackim na ulicy Krakowskiej, znajduje się przepiękny plac, na którym rosną trzy stare drzewa. Plac ten zamknięty jest wysokim parkanem, szpetnie oblepionym plakatami, co bezwzględnie psuje wygląd wielkomiejski naszej najpiękniejszej ulicy. Jak pięknie by to było, gdyby ten jaskrawy parkan zburzyć, urządzić obok Muzeum klomby kwiatowe, może jaką małą fontannę, postawić kilka ławeczek. Koszt byłby niewielki, a ulica Krakowska nabrałaby wyglądu prawdziwie wielkomiejskiego. —a

Z Pilzna.

Dnia 30. października 1927. odbyła się w Pilznie **uroczystość dekoracji zasłużonych czynnych Członków korpusu Ochotniczej Straży pozarnej** za wysługę lat, z okazji którejto uroczystości Związek Straży Pożarnych Województwa Krakowskiego urządził zawody Straży wiejskich o nagrody wyznaczone przez Związek.

Celem zapoznania obywateli miasta Pilzna i okolicy ze sprawnością tutejszego korpusu zarządziło Towarzystwo ochotniczej Straży pożarnej w Pilznie w tymże dniu popis korpusu Straży pożarnej.

W dniu tym odbyło się staraniem miejscowego komitetu oszczędnościowego **„Doroczna uroczystość dnia oszczędności w Pilznie.“**

Tak w uroczystości Ochotniczej Straży pożarnej, jak i w obchodzie **Dnia oszczędności w Pilznie**“ wzięli udział prawie wszyscy mieszkańcy miasta Pilzna i okolicy.

Program uroczystości był następujący: Zbiórka Straży ogniowej w parku „Sokoła“, wymarsz z muzyką „Lutni“ z parku na rynek, na rynku popis pilznieiskiego korpusu O. S. P. który udał się świetnie. Poczem odbyło się nabożeństwo w kościele paraf. i kazanie okolicznościowe, zbiórka Straży na rynku. Defilada O. S. P. wykazała tężyznę straży, Powrót z muzyką z rynku na boisko „Sokoła,“ gdzie pięknie przemówił Reprezentant komitetu oszczędściowego oraz odbyły się produkcje muzyki i chóru „Lutni“ owacyjnie przyjmowane przez zgromadzoną publiczność, na boisku równiez przemówili delegaci. Uroczystości zakończono dekoracją czynnych Członków O. S. P. Pilzno za wysługę lat i zawodami korpusów, O. S. P. wiejskich na boisku „Sokoła“ które były bardzo ciekawą atrakcją.

Ze Świerczkowa.

Nieszczęśliwy wypadek zdarzył się przy budowie Zakładów Azotowych w Świerczkowie. Robotnik Zieliński spadł z budowli i doznał ciężkich obrażeń. Zaraz na miejscu opatrzył rannego lekarz Dr. Kowalski, jednak na karetkę trzeba było przesło godzinę czekać, gdyż jak się tłumaczono nie było koni. Wypadek ten świadczy jak niezbędny jest w Tarnowie automobil sanitarny,

Zmierzch bogów Witosowych.

Jeden z filarów Witosowych p. Kański były Dyrektor oddziału banku rolnego we Lwowie który swego czasu został zawieszony w urzędowaniu mieszka od jakiegoś czasu w naszym mieście. Onegdaj otrzymała policja nakaz zaaresztowania p. Kańskiego jednakowoż tenże przyjął policje w łóżku przedstawiając świadectwo lekarskie orzekające że pacjent nie może opuścić łóżka.

Nad wyzdrowieniem pacjenta czuwa policja.

Na ekranie zycia.

Mamy w Tarnowie taką dziwną anomalję, że asesorem miejskim jest obywatel mieszkający i urzedujący w Krakowie. Wychodzi to na szkodę miasta, gdyż taki asesor nie bywający na posiedzeniach osłabia sprężystość organizacyjną naszego ciała komunalnego. Muszą panowie radni pomyśleć o wyborze nowego asesora na miejsce pana inżyniera Lewickiego. Tylko trzebaby wpierw kooptować kilku obywateli na radnych, gdyż podczas wyborów okaże się znów na Radzie, że nie ma kogo wybierać, a to przecież jest bardzo kłopotliwa sytuacja.

Pan radca Muniak, który nieco wesela wnosi na posiedzenia Rady miejskiej a zawsze jest pełen projektów wykładał długo i szeroko, że najważniejszą rzeczą dla Tarnowa jest ubieranie okien wazonikami. Piękne są takie wazoniki w oknie, ale sądzę, że przy dłuższem zastanowieniu, znalazłby człowiek ważniejsze sprawy do załatwienia, bo mówią n. p. że pierwsze projekty na budowę rzeźni w Tarnowie idą do muzeum jako antyki a sprawę łaźni uprościł Magistrat w ten sposób, że podczas deszczu pozwala wszystkim obywatelom wyjść z gołą głową na ulicę, aby zażyć naturalnego tuszu.

Właściciele kawiarń walczą jak dotychczas daremnie z jesienią, chcąc ją par force przekonać, że czas już najwyższy na danzingi i że to wstyd aby poważna jesień była tak słoneczną. Ale jesień śmieje się z danzigowych kawiarzy i robi wiosnę, co nauczyła się zapewne od sześdziesięcio-letnich matron tarnowskich, które chadzając w krótkich sukienczynach i barwiąc sobie twarze, aż do niemożliwości robią również wiosnę ale mniej sympatyczną.

Dzień oszczędności pobudził tarnowiaków do poważnych rozmyślań i wielu solennie postanowiło oszczędzać: i tak pewien gość u Skolimy, nie będzie pijał co drugi dzień pół czarnej tylko będzie żądał szklankę wody, gazety i wykałaczkę. Piekarze będą piekli w celach oszczędnościowych mniejsze bułki. Znani w Tarnowie pijacy postanowili co trzeci kieliszek oszczędzać.

Lecz mojem zdaniem najlepszy nauczyciel oszczędności, jest pan nadradca Mycoń.

J. K.

SPORT

Komunikat

KIEROWNICTWO PODOKRĘGU.

Uchwalono po zbadaniu odnośnych dowodów, wykazujących brak winy z obu stron, wyznaczyć dogrywkę Jutrzenka — Bar Kochba na niedzielę 6 listopada w Rzeszowie. Wszelkie koszta z niedoszłych do skutku, jakoteż z mających się odbyć zawodów ponoszą obie drużyny po połowie.

Wyznaczono termin zawodów Wisłok — Ż. M. S. na niedzielę 6 listopada w Rzeszowie.

Na najbliższem posiedzeniu Kierownictwa mają się zjawić gracze Schildkrant (Ż. M. S.) Schwarz I., Schwarz II. (obaj Ż. M. S.) wraz z dowodami tożsamości oraz kierownik sekcji Ż. M. S. Nieusprawiedliwione niezjawienie się pociągnie za sobą suspenzję.

Ukarano: Ż. K. S. Makkabeusz grzywną 10. zł. i Ż. N. S. grzywną 10 zł., oba kluby za niestawienie się do zawodów dn. 19 pażdzier. Kwoty to mają być wpłacone do 15 listopada pod rygorem automatycznej suspenzji.

Niedzielskiego (Makkabeusz) 2 tyg. dyskwalifikacją za brutalną grę na zawodach Makkabeusz — Jutrzenka.

Vogelhuta (Jutrzenka) 2 tyg. dyskwalifikacją warunkową za ostrą grę na zawodach Samson — Jutrzenka.

Rubina (Jutrzenka) 6 tyg. dyskwalifikacją za niestawienie się do przesłuchania.

Blondera (Samson) 2 tyg. dyskwalifikacją warunkową za ostrą grę na zawodach Samson — Jutrzenka.

Spielvogla (Samson) 3 tyg. dyskwalifikacją za ostrą grę na zawodach Samson — Jutrzenka.

prezes *A. Jarosz.* sekretarz *Aberdam.*

KRONIKA

OSOBISTE. Bawi w naszem mieście znany publicysta i dziennikarz p. Stefan Magenheim-Zelski.

DNIA 30 ub. m. odbyło się uroczyste poświęcenie budynku szkolnego w gminie Złobice.

Uroczystość zaszczycili swą obecnością insp. szkolny p. Grabowiecki, oraz sekretarz Rady pow. Przybyłkiewicz.

Zaznaczyć należy że budynek szkolny wybudowany został kosztem gminy przy silnym poparci u właściciela tut. dworu p. Marszałkiewicza.

Nowej placówce „Szczęść Boże“.

KATASTROFA SAMOCHODOWA. Dnia 30/X jechał do Tarnowa samochód reklamowy Zakładów przemysłowych Erdal P. Z. 40.802 kierowany przez Marjana Molika. W Zbylitowskiej górze pod Tarnowem zepsuła się kierownica, skutkiem czego szofer stracił władzę nad samochodem który wpadł do głębokiego 3 m rowu łamiąc po drodze kilka rosłych drzew. Auto rozbiło się w kawałki, szofer został wyrzucony w krzaki nie ponosząc cięższych uszkodzeń na ciele. Natomiast jedno z połamanych drzew upadło na właśnie przechodzącego ucz. sem. naucz. Kazimierza Plichtę i złamało mu nogę. Przejeżdżający autobus z Wojnicza zawiózł rannego do szpitala miejskiego w Tarnowie.

BEZ — PAŃSKA NAFTA. Franciszek Szek znalazł na drodze w stronę Partynia beczkę zawierającą 150 litrów nafty. Beczka ta jest do odebrania po zgłoszeniu się do Policji P. w Ilkowicach i udowodnieniu własności.

SEZON NA PALTA. Z zamkniętej kancelarji skradziono dyr. izr. gimn. w Tarnowie p. Silberpfenigowi palto wartości 35 dolarów.

CZYJ BYCZEK. Pan Schildkraut Naftali przytrzymał dnia 30/X na ulicy Dąbrowskiej młodego byczka. Właściciel może się zgłosić w P.P. w Tarnowie.

DOBRE SĄ JABŁKA. Józef i Helena Markowicz z Tarnowa skradli na szkodę Moryca Abfelbauma 20 kilo jabłek. Sprawę skierowano na drogę sądową.

UWAŻAĆ NA POŚCIEL. Na szkodę Adolfa Seidena skradziono na ul. Św Anny poduszkę i jeden koc z podwórza. Również Józefowi Kiwiorowi skradziono poduszkę z parkanu.

Z sali koncertowej.

Wielka uczta przysposabia się dla tarnowskich melomanów, gdyż wystąpią w sobotę w sali Kasyna p. Zofja Umlauff, śpiewaczka, która mimo swej młodości zyskała swoim kryształowo czystym głosem, sławę doskonałej śpiewaczki, oraz p. Andrzej Komorowski wiolonczelista, znany zaszczytnie tak u nas w kraju jak i zagranicą.

Jakie jest zainteresowanie na ten wieczór świadczy to, że już dziś przeważna część biletów jest sprzedana.

Koncert ten jest z serji koncertów mistrzowskich urządzanych staraniem biura koncertowego A. Seidena.

—o—

CO GRAJĄ W KINACH:

APOLLO: Wschód w Płomieniach dramat erotyczno wojenny w 8 aktach osnuty na tle ostatnich walk w Chinach

Od czwartku do niedzieli od 10·30 (Seanse nocne) z tajników powstania życia ludzkiego.

MARZENIE: Znak Zorzy wielki dramat sensacyjny w 9 aktach reżyser genialnego tworu Ben Hura Fred Niblo w roli głównej Douglas Fairbanks.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Wiec w Łękawicy.

W niedzielę odbył się w Łękawicy wiec stronnictwa katolicko ludowego na którym przemawiał Ks. poseł Czuj oraz literat Paweł Staśko. Znamiennem jest że wiec był ciągle przerywany okrzykami na cześć Rządu i Marszałka Piłsudskiego. Wśród frenetycznych oklasków odczytano rezolucje wyrażającą hołd dla Marszałka Piłsudskiego oraz chęć współpracy stronnictwa katolicko-ludowego z obecnym Rządem.

Poranek Kościuszkowski.

Towarzystwo Sokół urządziło w niedzielę poranek Kościuszkowski, który udał się znakomicie. Słowo wstępne wygłosił p. prof. Majcher poczem program wypełniały deklamacje oraz popisy muzyczne orkiestry 16 p. p. i popisy gimnastyczne Sokoła.

Niestety jak zwykle tak i tutaj zauważyliśmy brak na sali inteligencji tarnowskiej.

Akcja budowlana.

Na wiosnę ożywi sie akcja budowlana. Już dziś w Warszawie produkcje w cegielniach rozkupione są na 3 lata naprzód. Pożyczka amerykańska w dużej mierze użytą będzie na rozbudowę, a pozatem liczne banki amerykańskie wzracają się do poszczegulnych miast z propozycjami udzielenia kredytu budowlanego. W naszem mieście ruch budowlany z przyszłą wiosną będzie bardzo wielki, gdyż oprócz wielkich budowli magistrach i prywatna inicjatywa wzrasta.

NADESŁANE.

POSZUKUJE się męskiej lub żeńskiej siły (żyd.) do pisania na maszynie. Wymagana znajomość polskiego i niemieckiego języka.
Zgłoszenia pod „Zdolna“ do Adm. Hasła.
Maks i Sam. Dintenfass.

PARCELA budowlana (po pomiarze) oraz magazyn murowany wraz z murowanym domem mieszkalnym przy torze kolejowym w Tarnowie do sprzedania.
Wiadomość w redakcji »HASŁA«.

SKRADZIONO książeczkę legitymacyjną (indeks) i legitymację na nazwisko Antoni Włodzimierz Stanik, unieważnia się.

Wydawca: Jan Kulesza.
Sekretarz Redakcji i odpow. Redaktor: Dr. Mieczysław Rozwadowski..
W drukarni L. Styrny w Tarnowie.